

# Piotr Borek

---

## Mariana Zdziechowskiego uwagi o religii, sztuce i narodowej niepodległości

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 12, 63-69

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XII (2012)

**Piotr Borek**

Uniwersytet Pedagogiczny

## Mariana Zdziechowskiego uwagi o religii, sztuce i narodowej niepodległości

I

Marian Zdziechowski, myślowo związany z modernizmem katolickim, podejmował wśród wielu zagadnień również kwestie religii i sztuki. Główną tezą filozofa była idea wielkiej syntezy religii Wschodu z wierzeniami Zachodu. W przekonaniu myśliciela połączenie takie pozytywnie wpłynęłoby na obie strony. Chrześcijaństwo w przeciwieństwie do wschodnich wyznań cechowała rozbudowana instytucjonalizacja. Ów „gmach”, który powstał na wzór państwowości rzymskiej, zagubił, zdaniem Zdziechowskiego, pierwiastek autentycznej, żywej wiary. W pracy *Pestis perniciosissima* uczonego wiązał narodziny modernizmu katolickiego u progu XX wieku z niedosytem ludzi wierzących, nad którymi panował wszechwładnie papież. Myśliciel, wraz ze zwolennikami świeżo powstałego kierunku, domagał się, by o wierze człowieka decydowało jego wewnętrzne przeżycie oraz głos sumienia, a nie wyłącznie autorytet hierarchii kościelnej. Postulaty modernizmu katolickiego, jak dowodził Zdziechowski, nie były nowe. Już bowiem polscy romantycy (np. Adam Mickiewicz, Andrzej Towiański) kładli szczególny nacisk na subiektywne przeżywanie wiary oraz podkreślali ogromną rolę sumienia. Towianizm, zdaniem uczonego, był zjawiskiem prekursorskim w dążeniu do odnowy chrześcijaństwa:

[Towiański – P.B.], podnosząc znaczenie pierwiastka moralnego w indywidualności człowieka, a znaczenie indywidualności w Kościele, stawał się poprzednikiem tych, którzy dziś punkt ciężkości w zagadnieniach religijnych przenoszą ze sfery intelektualnej do sfery moralnej, stawiając życie jako czynnik poznania, głosząc zależność poznania od życia<sup>1</sup>.

Podniesienie znaczenia pierwiastka indywidualnego szło w parze ze stworzeniem przez romantycznych mesjanistów szerszej definicji Kościoła. Wedle Zdziechowskiego, mieli do niego należeć nie tylko katolicy, ale wszyscy posiadający tak zwane czucie chrześcijańskie. Termin ten, wprowadzony do nauki Towiańskiego, rozumiano jako chęć obcowania z Absolutem.

---

<sup>1</sup> M. Zdziechowski, *Wizja Krasińskiego. Ze studiów nad literaturą i filozofią polską*, Kraków 1912, s. 145.

Spór pomiędzy urzędem Kościoła a zwolennikami modernizmu katolickiego Zdziechowski umieszczał na innej płaszczyźnie. Otóż, w przekonaniu autora *Wizji Krasińskiego*, konflikt między idealizmem a racjonalizmem trwał od wieków. Dopiero jednak epoka romantyzmu ujawniła w pełni wszystkie przeciwności obu tendencji. W związku z tym „w atmosferze, którą stworzył romantyzm, nie mogła się utrzymać starorzyska państwowo-teokratyczna koncepcja Boga i stosunku Boga do człowieka – i na gruncie religii wybuchnęła odwieczna walka romantyzmu z klasycyzmem, zmysłu nieskończoności ze zmysłem miary”<sup>2</sup>. Zdziechowski następująco charakteryzował wpływ idei romantycznego indywidualizmu na katolicyzm:

Z romantyzmem zaś wkracza niebezpieczny pierwiastek indywidualny, anarchiczny, który wszędzie, tym bardziej w spoistej organizacji kościelnej, przesiąkniętej od dołu do góry duchem rzymskiej państwowości, stać się może czynnikiem rozluźnienia. Dlatego to bunt z dziedziny form literackich przeniesiony w zakres najgłębszych zagadnień religii przejął taką grozą tych wszystkich, którzy ideę Kościoła zwykli łączyć z ideą posłuszeństwa ze ślepej, nie rozumującej wiary [...] wynikającego<sup>3</sup>.

Jak zatem winna prezentować się sieć zależności między dostojnikami Kościoła a rzeszą wiernych? Autor *Wizji Krasińskiego* opowiadał się przeciw racjonalizacji religii, scholastyce oraz nadmiernemu autorytetowi władzy papieskiej. Zarazem jednak wyrażał obawy przed zbytym oderwaniem się od dogmatów Kościoła. W związku z tym uczony domagał się utrzymania w dalszym ciągu instytucjonalnej spójności w łonie katolicyzmu, pragnąc jednocześnie niewielkich zmian mających na celu uwzględnienie momentu intymnego obcowania jednostki z Bogiem<sup>4</sup>. Za element integrujący wyznawców katolicyzmu Zdziechowski uznawał liturgię, a w jej obrębie zwłaszcza śpiew gregoriański, który potęgował wiarę wyznawców bardziej niż „sentymtalne deklamacje”.

Próbując godzić modernizm katolicki z autorytetem Kościoła, myśliciel określał uczucie religijne jako połączenie pierwiastka społecznego z metafizycznym. Pierwszy, jego zdaniem, przeważał w umysłowości dostojników Kościoła, drugi zaś stanowił cechę mistyków i świętych. Uczony dość utopijnie zakładał możliwość syntezy obu „pierwiastków”.

Lektura pism Zdziechowskiego pod kątem oceny religii prowadzi do wniosku o braku zaciętrzewienia i jednostronności w postawie filozofa. Otwartość umysłu

<sup>2</sup> M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, Kraków 1914, t. 1, s. VIII.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>4</sup> Podobnie Zdziechowski interpretował myśl modernistów katolickich. Uważał mianowicie, że dążą oni nie do zburzenia Kościoła, lecz jego renowacji. Miałaby ona polegać na przywróceniu równowagi między autorytetem instytucji a wolnością jednostki: „Ponieważ zaś autorytaryzm, wypływając z antropomorfizacji Boga, jako monarchy, który papieżowi oddał władzę nad światem, jest owocem przewagi rozumowego pierwiastka w religii, więc nowoczesnym kierunkom w Kościele chodzi nie o reformę Kościoła, nie o burzenie starych podstaw, a szukanie nowych, ale rzecz nierównie skromniejszą, bo tylko o zmiany w układzie podstaw filozoficznych nauki kościelnej przez wysunięcie i wzmocnienie ich strony moralnej, niesłusznie dotąd lekceważonej kosztem tych pierwiastków, które miały się złożyć do utworzenia mocnych posad rozumowych” (*ibidem*, t. 2, s. 410).

ujawnia się w próbie zrozumienia wierzeń i ideologii, które były niezgodne (a niekiedy sprzeczne) z systemem wartości autora *Pestis perniciosissima*. Jako moralista doszukiwał się wszędzie przejawów religijności i prawości ludzi. Postawa ta łączyła również wrażliwość na bezmiar cierpienia i zła, co ostatecznie doprowadziło Zdziechowskiego do wypracowania pesymistycznego światopoglądu<sup>5</sup>.

Religia chrześcijańska stanowiła jeden z centralnych problemów w rozważaniach filozoficzno-kulturowych uczonego. Pojmował ją jako zjawisko antyracjonalne a jednocześnie niezbędne do życia. Twierdził, iż tylko w duchu chrześcijańskim może dokonywać się postęp moralny, który stanowiłby niezbywalny składnik rozwijającej się cywilizacji. W jednej z prac o nachylaniu etycznym (*O okrucieństwie*) Zdziechowski, analizując fenomen religii, konstatował:

Rozmyślenia nad zagadnieniem religii doprowadzały mnie zawsze i tak samo utwierdzają dziś we wniosku, że wiara jest gwałtem zadany rozumowi; zbyt głośno to, co się na świecie dzieje, świadczy, krzyczy przeciw Bogu. Silniejszą jednak nad to wszystko jest tęsknota za Pięknem przedwiecznym, absolutnym, którego blaski pociechą są nam i otuchą w życiu; głód rzeczy wiecznych, głód Boga, w którym tęsknota nasza ma ujście, staje się fundamentem wiary. Religia zaś nie daje się pomyśleć bez społeczności religijnej, bez Kościoła, Kościół bez wspólnej modlitwy i kultu<sup>6</sup>.

## II

U progu Młodej Polski Zdziechowski wraz ze Stanisławem Szczepanowskim włączyli się w spór o cel i istotę sztuki. Bezpośrednią przyczyną zabrania głosu przez „pogrobowców romantyzmu” stał się artykuł Tadeusza Konczyńskiego o twórczości włoskiego pisarza Gabriela d’Annunzio<sup>7</sup>. Autor artykułu, zdaniem przedstawicieli starszego pokolenia, głosił antymoralne i antyutilitarne hasła zawarte w utworach Włocha. Apoteoza idei „sztuki dla sztuki” wydawała się znawcom problematyki romantyzmu zgubna zarówno dla społeczeństwa, jak i współczesnej im estetyki.

Zdziechowski, występując przeciw literackiemu programowi Młodej Polski, napisał studium *Spór o piękno*<sup>8</sup>. Wyraził w nim własne przekonanie na temat istoty sztuki oraz jej społecznych funkcji. Koncepcję idei „sztuki dla sztuki” uczony wywodził od idealistów niemieckich doby romantyzmu, zwłaszcza zaś z filozofii Johanna Fichtego oraz Fryderyka Schlegla, w której zawarte były poglądy o wyższości sztuki od natury. Twórczość artystyczna, jako najdoskonalsza, mogła pogardzać rzeczywistością lub ją poprawiać. Przeciw takiej skrajnej koncepcji, według Zdziechowskiego, występował materializm. Materialiści wskazywali na większe bogactwo i różnorodność życia w stosunku do sztuki. Obydwa prądy estetyczne, zdaniem myśliciela, były sprzeczne z rzeczywistością. Sztuka bowiem winna uwzględniać jeszcze jeden aspekt, a mianowicie moralność. Jej podstawowym zadaniem miało być spełnianie idei dobra i prawdy, a dopiero w następnej kolejności piękna. Przyjmując taką ko-

<sup>5</sup> Por. P. Borek, *Dialektyka wiary, czyli o Marianie Zdziechowskim*, [w:] *Doświadczenie moralne i filozofia człowieka. Esperienza morale e teoria sull'uomo*, red. I. Światała, Częstochowa 1999, s. 147–156.

<sup>6</sup> M. Zdziechowski, *O okrucieństwie*, Kraków 1928, s. 60.

<sup>7</sup> T. Konczyński, *Gabriel d’Annunzio*, „Słowo Polskie” 1898, nr 37.

<sup>8</sup> M. Zdziechowski, *Spór o piękno*, „Przegląd Literacki” 1898, nr 7.

lejszość w zadaniach spełnianych przez sztukę, sympatyk poglądów Platona popadał w konflikt z generacją „młodych”.

Autor *Sporu o piękno* łączył twórczość artystyczną z pragnieniem obcowania z Bogiem, czyli z religią. Religijność uznawał za jeden z głównych składników warunkujących doskonałą sztukę. Szczególnie doceniał zbawczy wpływ wyznania katolickiego na artystę. Twierdził, że „ideał moralny i religijny, taki jak go pojął katolicyzm, używa artyście potężnych skrzydeł wówczas, gdy zechce wznieść się w najczystsze, nadzmysłowe krainy życia wewnętrznego”<sup>9</sup>. Niestety, według myśliciela, w poezji polskiej nie było zbyt wielu poetów natchnionych „ideą katolicką”. Wyjątek stanowi romantyzm polski, który „umiał rozwinąć na gruncie katolickim ideał chrześcijański duszy, wyzwolonej spod jarzma materii”<sup>10</sup>. Twórca *Wizji Krasińskiego* wyrażał również pogląd, że w dziele literackim odbija się dusza artysty, która może pociągać lub odpychać czytelnika. Myśliciel dzielił pisarzy na dwie grupy: „płazów” i „ptaków”. Pierwsza formacja, charakterystyczna dla dekadentów przełomu XIX i XX wieku, nie miała, zdaniem Zdziechowskiego, głębszej idei moralnej. Utwory młodego pokolenia pozbawione zostały zupełnie pierwiastka metafizycznego, dusza zaś artysty „czołga się po błocie poziomych namiętności”<sup>11</sup>. Przykładem zwyrodniałego literata był dla badacza romantyzmu Stanisław Przybyszewski. Omawiając koncepcję „nagiej duszy”, Zdziechowski zarzucał jej twórcy przesadną zmysłowość oraz wtórność względem niemieckiej szkoły romantycznej. Romantycy w apoteozie artysty nie odcinali się od Boga (pojmowanego personalnie lub panteistycznie), religii oraz sumienia. Moderniści-dekadenci pominęli zaś w swej estetyce te elementy, uznając za absolut wyłącznie artystę i sztukę. Próba oderwania się artysty od więzi między prawdą, dobrem i pięknem ma, wedle Zdziechowskiego, znaczenie destrukcyjne dla sztuki. Poprzez separację od idei prawdy i dobra zaczyna się ona podporządkowywać siłom zła.

Omawiając istotę sztuki, Zdziechowski próbował ustalić jej genezę. Uważał mianowicie, że wypływa ona z tego samego źródła, co religia, czyli „pędu ku nieskończoności”. W jednym z traktatów stwierdził, iż „sztuka to intuicja Nieskończoności. Od głębokości i stopnia ożywienia tej intuicji zawisła potęga lirycznego polotu”<sup>12</sup>. Gdzie indziej zaś dodawał: „Poetyczność zależy od żywości pierwiastków fantazji i uczucia, od siły lotu idealnego, który o sile twórczości świadczy, od potęgi marzenia o krajach nieskończonego piękna, z których dusza jest rodem”<sup>13</sup>. Pierwiastka idealnego, jakim jest przeżycie metafizyczne, zabrakło naturalistom. Ich sztukę, jak chciał myśliciel, należało uznać za martwą, gdyż brak jej tęsknoty do doskonałości. Polskim dekadentom Zdziechowski przeciwstawił twórczość neoidealistów francuskich. Z tym ruchem wiązał zresztą nadzieje na odzyskanie pierwiastka idealistycznego w literaturze i filozofii europejskiej. Przykładem twórcy zaangażowanego religijnie był dla Zdziechowskiego Lew Tołstoj, z którym uczony zadzierzgnął więzy przyjaźni<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> M. Zdziechowski, *Religia i sztuka. W sprawie „Legend” Niemojewskiego*, Kraków 1902, s. 11.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 14–15.

<sup>11</sup> M. Zdziechowski, *Szkice literackie. I*, Warszawa 1900, s. 276.

<sup>12</sup> M. Zdziechowski, *Religia i sztuka...*, s. 6.

<sup>13</sup> M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm...*, t. 1, s. 75.

<sup>14</sup> Por. B. Białokozowicz, *Marian Zdziechowski i Lew Tołstoj*, Białystok 1995.

Osobny problem w studiach Zdziechowskiego stanowi idea „nadcześniaka”. Autor *O okrucieństwie* uważał, że koncepcja „nadludzi” tkwi korzeniami w romantycznym indywidualizmie. Jednocześnie, rozpatrując to zjawisko w kontekście filozoficznym, wywodził je z rozterki człowieka, który z jednej strony poddaje się prawom ułomnej rzeczywistości, z drugiej natomiast tęskni za Absolutem. „Nadludzi”, według badacza, można podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowił „nadcześniak” Nietzschego, który był wyższy nad prawo i obowiązek. W takim ujęciu jednostce zostało podporządkowane całkowicie społeczeństwo, a ona wyzbyła się jakiegokolwiek społecznej odpowiedzialności. Ideą temu Zdziechowski przeciwstawił drugi model „nadcześniaka”, oparty na łączności z Bogiem i powinności moralnej. Przykładem takich indywidualności byli święci Kościoła katolickiego. Uczony dostrzegał palącą potrzebę ukazywania społeczeństwu „olbrzymów ducha” w okresie nasilającej się bezreligijności. Ideą taki, wzorowany na osobie Chrystusa, mógł, zdaniem filozofa, spowodować wzrost poczucia moralności oraz wzmocnienia wiary katolickiej.

### III

Autor *Wizji Krasińskiego* bardzo interesował się sprawą odzyskania przez Polskę niepodległości. Jeszcze w okresie Młodej Polski przekonany był o tym, że na drodze zrywu powstańczego nie uda się wywalczyć niezależności politycznej. W związku z tym rozważał inne możliwości. Jedną z inicjatyw okazało się założenie w Krakowie Klubu Słowiańskiego, który miał propagować sprawę polską na międzynarodowej arenie. Wśród teoretycznych postulatów Zdziechowski akcentował wagę rzetelnej pracy dla dobra ojczyzny (fakt ten nie dziwi w sytuacji jego przynależności do pokolenia pozytywistów). W tym kontekście rozumiałe są słowa uczono na temat niemożności uzyskania wolności na drodze zrywu powstańczego:

Pokolenie, do którego należę, w większości swojej nie wytrzymało w marzeniach insurrekcyjnych. Rozwaga stłumiła instynkt. Dla Polski istniejącej między dwoma kolosami państwowymi, ściśle sprzymierzonymi ze sobą w celu zniszczenia polskości, nie widzieliśmy możliwości wydobycia się własnymi siłami na wolność i nie przewidywaliśmy, aby możliwość taka mogła nastąpić w bliskiej przyszłości<sup>15</sup>.

Po wybuchu I wojny światowej i powstaniu Legionów Polskich z inicjatywy Józefa Piłsudskiego Zdziechowski, wyrażając z tego powodu euforię, stał się propagatorem walki zbrojnej. Uważał na przykład, iż Legiony stanowią kontynuację romantycznych zrywów powstańczych. Walka zbrojna o narodową wolność – mimo niepowodzeń i tragedii – była przezeń waloryzowana pozytywnie, głównie jako fakt pozwalający rodakom zachować niezawisłość duchową<sup>16</sup>. Jak chciał Zdziechowski, w Legiony Piłsudskiego wcieliła się „dusza narodu”:

Duszą zaś narodu nazywam te aspiracje, które w stanie nieświadomym, czy półświadomym, spoczywają na dnie każdej duszy i w chwilach stanowczych stają się dźwignią

---

<sup>15</sup> M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, „Przegląd Polski” 1913, t. 187, s. 139–140.

<sup>16</sup> M. Zdziechowski, *Walka o duszę młodzieży. Z czasów rektorstwa*, Wilno 1927, s. 65.

jej najszlachetniejszych poruszeń, wybuchają w natchnieniach wieszczów i myślicieli, w ofiarach bohaterów, w czynach tych, których naród za wodzów swoich uznał<sup>17</sup>.

Czyn legionowy Zdziechowski traktował jako ekspresję dążeń niepodległościowych rozpoczętych zrywami romantyków w 1830 roku. Do końca życia był przekonany, iż właśnie Legiony Piłsudskiego zdecydowały o uznaniu istnienia państwa polskiego przez rządy innych krajów:

Nie waham się twierdzić, że do postawienia sprawy naszej na widowni europejskiej i do jej rozwiązania więcej niż wszystkie inne wysiłki nasze przyczynił się czyn Legionów, które tworzył Piłsudski i z których wyszli, i przez które przeszli najwybitniejsi wodzowie nasi. Wierzę w mistyczną moc krwi przelanej w imię wielkiej idei<sup>18</sup>.

Uznawanie niepodległości Polski za „wielką ideę”, w imię której przelano krew wiąże Zdziechowskiego z romantyczną historiozofią. Polscy romantycy przekonani byli o słuszności walki zbrojnej o wolność. Przy tym, będąc wyrazicielami koncepcji mesjanistycznej, sądzili, że Polska – cierpiąc za winy innych narodów – przyjmuje rolę męczennika, którego celem (poza własnym zbawieniem) jest również odkupienie winowajcy. W ocenie przyczyn upadku ojczyzny istniała jednak zasadnicza różnica między mesjanistami a Zdziechowskim. Ten ostatni twierdził, iż niewola kraju spowodowana została przez grzechy narodu polskiego, nie zaś innych nacji<sup>19</sup>. Tym samym nie uznawał mesjanistycznej idei Polski jako „Chrystusa narodów”.

O ile historyk idei w pełni zaakceptował czyn legionowy Piłsudskiego, o tyle przeciwstawił się polityce okresu dwudziestolecia międzywojennego. Uważał, że Polska nie rozwija się należycie po odzyskaniu niepodległości. Spory w rządzie, brak reform gospodarczych, oświatowych i politycznych osłabiły młody organizm państwowy. Zdziechowski nie zgadzał się również z kierunkiem polityki zagranicznej. Wyrażał przekonanie, iż należy stworzyć sojusz państw (Polska i Węgry), który stanowić będzie skuteczne zabezpieczenie przed ewentualną agresją ze strony Rosji bądź Niemiec. Zdziechowski ujawniał przy tym antyslawizm, zwłaszcza w odniesieniu do Czechów i Ukraińców. W ewentualnej federacji z tymi ostatnimi upatrywał przybliżenia „widma komunizmu”. Jak wiadomo, poglądy myśliciela (np. antyjugoslawizm, madziarofilstwo, austrofilstwo) nie cieszyły się popularnością wśród polityków. Uznawany powszechnie za „sumienie narodu”, Zdziechowski miał świadomość niepopularności swoich przekonań. Dał temu wyraz u kresu życia, pisząc: „Polityka i etyka, dziś zwłaszcza, tak się wzajemnie wykluczają, że polityk uważałby za obrazę [...] gdyby go ktoś pochwalił, podnosząc zgodność poglądów jego z prawem moralnym”<sup>20</sup>. Zdziechowski był zwolennikiem szlachetnej zasady, że polityka winna iść w parze z zasadami moralnymi i głosem sumienia. To wywodzące się z tradycji romantyzmu przekonanie zaważyło na uznaniu go przez wielu w II Rzeczypospolitej za „anachronicznego idealistę”.

<sup>17</sup> M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923, s. 52.

<sup>18</sup> M. Zdziechowski, *Walka o duszę...*, s. 55.

<sup>19</sup> M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, Kraków 1897, t. 2, s. 369.

<sup>20</sup> M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939, s. 196.

## **Marian Zdziechowski on religion, art and Polish independence**

### **Abstract**

The study considers many aspects of Marian Zdziechowski's writerly output. Special attention has been paid to his philosophical works, in which Zdziechowski attempts to reconcile the main precept of Catholic Modernism with the Church authority. Zdziechowski's attitude to the philosophy of Young Poland movement, especially their view on religion, is investigated in greater detail. Moreover, the study focuses on the envisaged organisation of the Polish state upon regaining independence, as the issue is of crucial importance in Zdziechowski's works.